

BARKA



Miesięcznik Parafii św. Andrzeja Boboli w Sopocie



Matka Elżbieta Róża Czacka

*Matko Czacka, która kijkiem szukasz sobie drogi
I masz w oczach niewidzących niebios spokój błogi
I wśród głodu, nędzy, zbrodni wciąż uśmiech panieński,
Której modłów chętnie słucha Jezus Nazareński,
Między Polską a Chrystusem Ty arko przymierza
Włącz nas wszystkich, i mnie także, do twego pacierza.*

Jan Lechoń (1942)

W tym numerze m. in.

- Święty Wacław – jeden z patronów katedry wawelskiej
- Kim był święty Juan Diego - Cuauhtlatoatzin?
- Leśniańska Królowa - Opiekunka Podlasia
- Chocim – ostatni bój starego hetmana
- Caravaggio – mistrz światła i cienia
- 50 lat z „Przygodami psa Cywila”
- 40 lat temu zginął Bronisław Malinowski
- Wspomnienie o śp. Bohdanie Sienkiewicz

Kardynał Stefan Wyszyński

*Za oknem unosi się mgła,
co ludzkie siedliska przyodziewa.
Prymas chyba już wstał
i ukłonił się w stronę nieba.*

*Różaniec jest mu siłą,
stał się dlań pomocą,
bo to nie tylko pereł tyle,
lecz zachęta, by bardziej kochać.*

*Choć w sercu jakaś nuta brzmi
niepewności tego, co może się stać,
Matka Najświętsza dodaje mu sił,
by złożył Jej z siebie dar.*

*Za oknem unosi się mgła,
lecz może słońce się dziś uśmiechnie
i powie kolejny raz,
że Bóg wlewa nadzieję w serce.*

JustynaWrzosek (2015)

SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

MEDYTACJE BIBLIJNE – 23. NIEDZIELA ZWYKŁA

Liturgia dzisiejsza cała jest orędziem nadziei skierowanej ku Bogu - Zbawicielowi. W czasie ogólnego przygnębienia, wśród utrapień wygnania, Izajasz (35, 4-7a; pierwsze czytanie) wzywa Izraela, aby tylko w Bogu szukał zbawienia. Wydaje się, jakby prorok widział zbawienie już aktualne; w rzeczywistości nie widzi, lecz wierzy i jest pewien, że Bóg przyjdzie z pomocą swojemu ludowi. Izajasz przedstawia zbawcze dzieło w dwóch aspektach: jako cudowne uzdrowienia, które przywrócą człowiekowi zdrowie fizyczne - "wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą" - oraz jako przemianę pustyni na miejsce rozkoszne obfitujące w wodę - "trysną źródła wód na pustyni". Wszystko to jest symbolem głębokiej przemiany, jakiej Chrystus dokona w człowieku i w całym stworzeniu.

Ewangelia (Mk 7,31-37) przedstawia wypełnienie obietnic mesjańskich. Cudowne uzdrowienia, których dokonał Jezus, każą tłumom wołać: "głuchym słuch przywraca i niemym mowę". Te cuda świadczą, że proroctwa nie były próżnymi słowami, lecz "znakami" najgłębszego dzieła zbawienia, mającego na celu wewnętrzne odnowienie człowieka. Są to "znaki" przebaczenia grzechów, łaski, życia nowego, jakiego udzielił Chrystus. W szczególności uzdrowienie głuchoniemego, o którym opowiada dzisiejsza ewangelia, od początków Kościoła było uważane za symbol chrztu, w tym bowiem obrzędzie kapłan powtarza słowa Jezusa -

dotknięcie uszu i ust - i modli się: "Pan Jezus, który przywrócił słuch głuchym, a mowę niemym, niech ci udzieli łaski, abyś szybko mógł słuchać Jego słowa i wyznawać swoją wiarę" (Chrzest dzieci). Chrzest uwalniając człowieka od grzechu rozwiązuje jego słuch pozwalając mu słuchać słowa Bożego, a jego językowi wyznawać i chwalić Boga.

Chrześcijanin odrodzony w Chrystusie nie jest już wewnętrznie ani głuchy, ani niemy, ani niewidomy czy chromy; jego duch, otwarty dla wiary, zdolny jest poznać Boga i bieć Jego drogami.

Drugie czytanie (Jk 2, 1-5) wytycza chrześcijaninowi linię postępowania. Ma ono upodabniać się do postępowania Boga, który w swoim dziele zbawienia nie ma względu na osoby, a jeśli ma jakieś upodobanie, to dla bardziej pokornych, ubogich, potrzebujących. "Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze?". Nie można więc czynić różnic i odnosić się inaczej do bogatych niż do biednych, inaczej do wysoko postawionych niż do ludzi pokornych. Dobrze jest pamiętać, że ubóstwo materialne jest cenne o tyle, o ile usposabia człowieka do ubóstwa wewnętrznego, dzięki któremu uznaje on własną niewystarczalność, nędzę, słabość i tylko w Bogu pokłada nadzieję zbawienia. To właśnie ci ubodzy, których Pan pragnie uczynić "bogatymi w wierze oraz dziedzicami królestwa przyobiecane go tym, którzy go miłują".

frag. *Życ Bogiem*, O. Gabriel od Marii Magdaleny karmelita bosy

PORTRETY BIBLIJNE – JAKUB

Od XXII Niedzieli zwykłej odczytujemy w liturgii eucharystycznej List św. Jakuba Apostoła, który odsyła do "Jakuba, sługi Boga i Pana Jezusa Chrystusa". List jest bardzo interesujący, bowiem z jednej strony wydaje się kazaniem wygłoszonym do jednej ze wspólnot judeochrześcijańskich, z drugiej zaś strony napisany jest eleganckim językiem greckim, zawiera aluzję do kultury helleńskiej i pewne elementy filozofii stoickiej.

Jednak sprawą najbardziej zagadkową jest osoba jego autora. W Nowym Testamencie napotykamy przynajmniej cztery postaci noszące imię Jakub. Jest przede wszystkim Jakub, apostoł Chrystusa, syn Zebedeusza i brat Jana - innego słynnego apostoła. Widzimy go z Piotrem i Janem jako świadka najważniejszych chwil Jezusa, aż do sceny w ogrodzie Getsemani. Według *Dziejów Apostolskich* Jakub został zabity mieczem przez Heroda Agrypę I około 44 roku.

Mamy też drugiego apostoła o imieniu Jakub, syna Alfeusza, wymienionego w spisie Dwunastu. Następnie podążmy za jakimś "Jakubem Mniejszym" (identyfikowanym przez niektórych z poprzednim), określanym jako syn Marii, wymienianej wśród kobiet pa-

trzących na śmierć Jezusa i wśród świadków zmartwychwstania, nazwanej po prostu Marią, "matką Jakuba Mniejszego i Józefa" (Mk 15,40) lub znanej jako "druga Maria". Jest jeszcze czwarty Jakub, "brat Pański", to znaczy należący do nazaretańskiego klanu Jezusa. Był on jednym z przełożonych wspólnoty chrześcijańskiej w Jerozolimie, przywołanym także przez św. Pawła w Liście do Koryntian (1Kor 15,7) oraz w Liście do Galatów (Ga 1-2).

Wobec takiej obfitości osób noszących imię Jakub (dwaj apostołowie), Jakub "Mniejszy" i "brat Pański", kogo mamy uznać za autora tego listu, tak żywego i pełnego pasji? W tradycyjnej tytulaturze czytań liturgicznych mamy napisane: "Z listu św. Jakuba Apostoła". W tym przypadku odwołano się prawdopodobnie do apostoła Jakuba, brata Jana lub do Jakuba, syna Alfeusza, jako postaci wybitnych - uznajemy to za rodzaj szlachetnego "pseudonimu". Imię to było bardzo popularne w tamtych czasach (i później) z prostego powodu: nawiązywało do imienia słynnego hebrajskiego patriarchy Jakuba z Księgi Rodzaju.



Boże Ojcze, dziękujemy Ci za te wspaniałe wakacje. Dziękujemy, za to, że teraz cali i zdrowi, a także pełni sił i zapału, wracamy w mury naszych szkół. Daj nam, prosimy, siłę i wytrwałość do czekającej nas nauki, abyśmy za 10 miesięcy mogli wszyscy z uśmiechem odebrać świadectwo szkolne, a także abyśmy nie zwątpili w swoje umiejętności i zdolności i na chwałę Bożą rozwijali otrzymane od Ciebie talenty. Dodaj cierpliwości także wszystkim nauczycielom i pracownikom szkoły, by mogli nas przygotować do naszego samodzielnego życia, przez które nas prowadzisz.

Prosimy Cię także o dary Ducha Świętego, abyśmy przez ten czas ciężkiej pracy nie zapomnieli o Tobie, abyś nam Najświętszy Boże każdego dnia towarzyszył, byśmy zawsze potrafili, pełni miłości, dziękować za każdy przeżyty dzień, bo to Ty Boże jesteś naszym Ojcem. Abyśmy pochłonięci szkolnymi obowiązkami, nie zapomnieli o rodzinie, przyjaciółkach, byśmy mogli pomagać i kochać. Daj nam to, co najważniejsze - zdrowie, by wszyscy tu obecni, mogli szczęśliwie dotrzeć do kolejnego lata.

Matko Najświętsza Wspomożycielko, błagamy Cię, okryj nas swoim płaszczem opieki. Wyprasza nam nowe łaski, tak dla nas cenne, u Boga Ojca i Twego Syna, Jezusa Chrystusa.

Amen



KALENDARIUM NA WRZESIEŃ

LITURGICZNE

- 3.09 – świętego Grzegorza Wielkiego, papieża i doktora Kościoła
- 8.09 – Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny (Matki Bożej Siewnej)
- 13.09 – świętego Jana Chryzostoma, biskupa i doktora Kościoła
- 14.09 – Święto Podwyższenia Krzyża Świętego
- 15.09 – Najświętszej Maryi Panny Bolesnej
- 16.09 – świętych męczenników Korneliusza, papieża i Cypriana, biskupa
- 18.09 – Święto świętego Stanisława Kostki, zakonnika, patrona Polski
- 20.09 – świętych męczenników Andrzeja Kim Taegona, prezbitera, Pawła Chong Hasanga i Towarzyszy
- 21.09 – Święto świętego Mateusza, Apostoła i Ewangelisty
- 23.09 – świętego Pio z Pietrelciny, prezbitera
- 27.09 – świętego Wincentego a Paulo, prezbitera
- 28.09 – świętego Wacława, męczennika
- 29.09 – święto Świętych Archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała

HISTORYCZNE

- 1.09.1921 – otwarto kolegium Jezuitów w Starych Szkotach pod Gdańskiem
- 4.09.1956 – amerykańskie przedsiębiorstwo IBM skonstruowało pierwszy dysk twardy
- 7.09.1776 – wojna o niepodległość Stanów Zjednoczonych: amerykański miniaturowy okręt podwodny Turtle bez powodzenia zaatakował fregatę Eagle na rzece Hudson koło Manhattanu. Była to pierwsza próba wykorzystania okrętu podwodnego w historii.
- 15.09.1981 – Dar Pomorza wyruszył w ostatni rejs
- 20.09.1916 – Cesarz Franciszek Józef I wydał w Wiedniu dekret o przekształceniu Legionów Polskich w Polski Korpus Posiłkowy
- 23.09.1976 – powstał Komitet Obrony Robotników
- 26.09.2001 – uruchomiono polską Wikipedię, wolną encyklopedię internetową
- 29.09.1341 – w Poznaniu odbył się ślub króla Polski Kazimierza Wielkiego z Adelajdą Heską, jednocześnie koronowaną na królową Polski

Św. Pulcheria – wojowniczką walcząca z herezjami

Święta Pulcheria przyszła na świat 10 stycznia 399 roku w Bizancjum. Była córką cesarza Arkadiusza i siostrą Teodozjusza II - od 414 r. cesarza Bizancjum. Już samo imię świadczy o jej niezwykłości, bowiem wykazy hagiograficzne znają tylko jedną świętą o imieniu wywodzącym się od łacińskiego pulcher - co znaczy „piękny”. Nie dziwi więc fakt, że Pulcheria wedle historycznych przekazów wyróżniała się niezwykłą urodą.

We wczesnej młodości oddano ją na wychowanie eunuchowi Antiochowi, dzięki czemu zdobyła wszechstronne wykształcenie, ze znajomością greki i łaciny włącznie. Już jako piętnastolatka - po śmierci swego ojca - została cesarzową i pełniła wkrótce wszelkie dworskie obowiązki z zaskakującą, jak na swój młody wiek, rozważą i sumiennością. Zarządzała imperium z uwagi na małoletniość następcy tronu - Teodozjusza II. Gdy ten dorósł, Pulcheria opuściła w roku 447 królewski dwór, by oddać się życiu klasztornemu. Wcześniej jednak, przez całe lata, zgodnie współrządziła z bratem. Otrzymała nawet tytuł Augusty, zaś jej popiersie stało zaraz obok popiersia Teodozjusza.

Pulcheria miała bardzo silny wpływ na Teodozjusza, co zaowocowało poprawom stosunków między Rzymem a Konstantynopolem. Dzięki jej staraniom ufundowano niezliczone ilości kościołów i opactw. Walnie przyczyniła się także do kanonizacji czterdziestu męczenników z Sebasty i zwalczania licznych w tamtych czasach herezji - dekrety przeciwko nestorianom, montanistom i eunomianom były jej inicjatywą. Prowadziła korespondencję z papieżem Le-



onem I Wielkim. Nie stroniła od nauki - w wolnym czasie pilnie studiowała Pismo Święte. Będąc żarliwą katoliczką, skłoniła Atenę Eudiokę, przyszłą żonę Teodozjusza II, do przyjęcia chrztu.

Na skutek intryg nieprzychylnego ministra Chryzapiusza, Pulcheria zmuszona była do opuszczenia dworu i zamieszkania w pałacu Hebdomon. Także Patriarcha Konstantynopola, Nestoriusz, dla spodobania się ministrowi, mającemu ogromny wpływ na cesarza, ukazywał jawną niechęć siostrze Teodozjusza. Uniemożliwił jej nawet uczestnictwo w niedzielnej liturgii. To nie zniechęciło dzielnej kobiety w działaniach mających na celu walkę z herezją i wspieranie prawowitej wiary. Po śmierci brata natychmiast powróciła na dwór cesarski i objęła rządy, usuwając Chryzapiusza.

W 450 roku została żoną wysoko postawionego oficera Marcjana, którego niebawem okrzyknięto imperatorem. Mimo małżeństwa dochowała złożonych w młodości ślubów czystości, do których nakłoniła także swoje dwie siostry. W 451 roku udało jej się doprowadzić do zwołania Soboru Chalcedońskiego, gdzie definitywnie potępiono naukę Nestoriusza. Pulcheria uczestniczyła w jednej z sesji osobiście, a po odbyciu soboru sam Papież wysłał pismo z podziękowaniem dla cesarzowej.

Św. Pulcheria zmarła w roku 453 dożywszy 54 lat. Jej ciało spoczęło w kościele Dwunastu Apostołów. Z rozkazu Cesarza Leona na jednym z placów Konstantynopola wzniesiono jej posąg. Mimo, że kronikarze nie zapisali dokładnej daty zgonu, 10 września uznawany jest za dzień dorocznej pamiątki Świętej Cesarzowej.

Pustkowie.pl

Św. Waclaw – jeden z patronów katedry wawelskiej

Waclaw był synem księcia Czech, Wratysława I, i Drahomiry lutyckiej. Pogaństwo miało w kraju jeszcze wielu przedstawicieli. Wśród nich złym duchem była Drahomira, która po śmierci męża objęła w Czechach rządy. Korzystając z małoletniości Waclawa, urządziła napad na jego babkę, św. Ludmiłę, wdowę po Bożywoju, pierwszym chrześcijańskim władcy w Czechach. Ludmiłę napadnięto 15 września 921 roku na zamku w Tetin i uduszono. Drahomira zaczęła na nowo wprowadzać siłą pogaństwo i niszczyć Kościół. Doprowadziło to do wojny z Niemcami. Najpierw na Czechy wyruszył książę Bawarii, Arnulf (922), a potem sam cesarz, Henryk I (928) występując w obronie misjonarzy, którzy znaleźli się w niebezpieczeństwie śmierci.

Na skutek tej interwencji Drahomira została zmuszona do tego, by ustąpić i oddać rządy swemu starszemu synowi, Waclawowi. Przyszedł on na świat ok. roku 907. Kiedy miał 7 lat, zwyczajem ówczesnym, któremu podlegał jeszcze nasz król, Bolesław Chrobry, odbyła się na zamku praskim uroczystość postrzyżyn.

Młody książę zabrał się natychmiast do zagojenia ran, zadanych Kościołowi. Trzeba było zająć się odbudową zniszczonych kościołów i uzupełnieniem szeregów duchowieństwa. Szczególną miłością darzył ubogich. Państwo czeskie było wówczas podzielone na wiele mniejszych księstw. Nie były to więc łatwe rządy. Dochodziło nawet często do starć zbrojnych. Legenda głosi, że w czasie jednej z poty-

czek przy św. Waclawie miał zjawić się szereg aniołów, co tak przeraziło przeciwników, że wycofali się z walki.

Jego młodszy brat, Bolesław, za namową niecnej matki, Drahomiry, zaprosił Waclawa do udziału w konsekracji świątyni, jaką wystawił przy swoim zamku w Starym Bolesławcu ku czci świętych męczenników Kosmy i Damiana. Kiedy Waclaw tam się udał, został zamordowany przez siepaczy, naślanych przez Bolesława. Według podania, mord miał mieć miejsce w samym kościele. Działo się to 28 września ok. 929 roku. Ciało Waclawa pochowano w kościele św. Wita, zamienionym potem na katedrę, kiedy w Pradze zostało założone biskupstwo (963). Święty książę został natychmiast uznany za męczennika, a niebawem został głównym patronem kraju.

Gdy przyjrzymy się barokowym figurom świętych na wieży katedralnej w Krakowie, błogosławiących w cztery strony miastu i Polsce - jednym z nich jest św. Waclaw.



Narodzenie Matki Bożej

8 września Kościół katolicki obchodzi święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Nie wiemy dokładnie, kiedy narodziła się Maryja, a data tego święta wynika z tradycji kultu maryjnego.

Świętowane tego wydarzenia niesie głęboką treść teologiczną. Narodzenie Maryi było bezpośrednią zapowiedzią przyścia Zbawiciela. Ojcowie Kościoła mówili, że Maryja poprzedza przyście Mesjasza tak, jak nastanie jutrzienki zapowiada pełny blask dnia. W liturgii bizantyjskiej prawdę tę wyrażają słowa: „Narodzenie Twoje, Boża Rodzicielko, zwiastowało radość całemu światu: z Ciebie bowiem weszło Słońce Sprawiedliwości, Chrystus, nasz Bóg”, a w liturgii zachodniej prośba o wstawiennictwo tej, która „dla całego świata stała się nadzieją i jutrzenką zbawienia”.

Biblijne objawienie często podkreśla znaczenie urodzin osoby, która odgrywa ważną rolę dla historii zbawienia. Symbolika narodzin jest zapowiedzią nowego życia w wierze, chrztu, Bożego błogosławieństwa. W kanonie Pisma Świętego nie znajdujemy jednak opisu narodzenia i dzieciństwa Maryi, choć temat ten podejmują liczne apokryfy m. in. „Protoewangelia Jakuba”. Trudno jednak na podstawie tych pism odtworzyć prawdziwe wydarzenia z życia Matki Bożej.

Tradycja mówi o tym, że jej rodzicami byli św. Anna i św. Joachim, którzy doczekali się córki dopiero w późnym

wieku. Należy pamiętać, że Kościół wyznaje wiarę w niepokalane (ale nie dziewicze, jak w przypadku Jezusa Chrystusa) poczęcie Maryi, która została w ten sposób

zachowana od skażenia grzechem pierwotnym. O randze święta Narodzenia NMP świadczy fakt, iż uroczystość Niepokalanego Poczęcia Maryi jest obchodzona 8 grudnia, czyli dziewięć miesięcy przed wspomnieniem jej narodzin.

Historia święta sięga czasu poświęcenia jerozolimskiego kościoła św. Anny, wzniesionego w V wieku na domniemanym miejscu urodzenia Maryi. Z Jerozolimy, gdzie otacza się wciąż figurkę Maryi jako małego dzieciątka, święto przeniesiono w VI wieku do Konstantynopola a następnie na Zachód. Pod koniec VIII wieku w Rzymie obchodzono je bardzo uroczysto z procesją stacyjną przy świecach i pochodniach, a przyczynił się do tego także papież Sergiusz I.

Współcześnie kult Maryi Dzieciątka (Madonna Bambina) jest silnie rozpowszechniony we Włoszech. W polskiej tradycji dzień 8 września nosi także nazwę święta Matki Bożej Siewnej i jest związany z poświęceniem ziarna na nowy zasiew. Jednym z polskich sanktuariów maryjnych, które obchodzi uroczystości odpustowe w tym dniu, jest Gietrzwałd niedaleko Olsztyna, a także bazylika katedralna w Tarnowie.



Matka Boża Bolesna



Liturgia ukazuje Najświętszą Pannę Bolesną ściśle złączoną z męką Syna, podobnie jak związana była z Nim we wszystkich kolejach Jego życia. Proroctwo Symeona: "Twoją duszę miecz przeniknie" (Łk 2, 35), spełniło się wiążąc Maryję z cierpieniami Jezusa i pozwalając Jej wnikać coraz głębiej w tajemnicę krzyża.

Chrystus - "choć był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał" (Hbr 5, 7). Maryja szła z Jezusem tą drogą:

współcierpiała z Nim i z całą ludzkością, aby ją zbawić. Każde nowe cierpienie znajdowało Ją zawsze posłuszną woli Bożej, gotową powtarzać fiat zwiastowania. Jezus poddając się woli Ojca "stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich ludzi, którzy Go słuchają", a Maryja uczestnicząc w Jego posłuszeństwie i w Jego cierpieniu współdziałała w odkupieniu ludzi. Równocześnie razem z Synem wskazała ludziom drogę posłuszeństwa.

Ile kosztowała Maryję uległość woli Boga, o tym mówi miecz, jaki przenikał Jej duszę w ciągu całego życia i najwyższego całopalenia, które dokonało się w końcu u stóp krzyża. Tytuł "Królowej męczenników", jaki Kościół Jej nadaje, wyraża wielką rzeczywistość: Maryja cierpiała więcej niż wszyscy męczennicy, ponieważ od Niej jednej zażądano ofiary z umiłowanego Syna, który był również Jej Bogiem umiłowanym. Bez wątplenia tysiąc razy miłszą by była dla Maryi śmierć niż obecność przy ukrzyżowaniu i śmierci Jezusa. Chrześcijaninie odczuwają potrzebę współcierpienia w takim bólu i - z liturgią - modlą się: "Boże, Ty chciałeś, aby pod krzyżem Twojego Syna stała współcierpiąca Matka, spraw, niech Twój Kościół razem z Nią uczestnicząc w cierpieniach Chrystusa zasłużył na udział w Jego Zmartwychwstaniu".

Maryjo! pomóż nam i wszystkim ludziom udęrczonym odkrywać w cierpieniu głęboki sens. Spraw, aby wielkie nasze cierpienia zalewające świat, nie zostały zaprzepaszczone w buncie i rozpacz, lecz były uświęcone i ofiarowane Ojcu w zjednoczeniu z Chrystusem. Uprosz, aby cierpienia chrześcijan stały się wynagrodzeniem Bogu za grzechy świata i przyczyniały się do jego zbawienia. Królowo Męczenników, wybłagaj nam moc i odwagę, abyśmy zawsze umieli powtarzać za Jezusem „Ojcze mój, jeżeli nie może ominąć Mnie ten kielich, niech się stanie wola Twoja”. Amen.

GUADALUPE -II

Kim był święty Juan Diego - Cuauhtlatoatzin?

Matka Boża ukazała się po raz pierwszy 9 grudnia 1531 roku Aztekowi św. Juanowi Diego Cuauhtlatoatzinowi na wzgórzu Tepeyac, obecnie w granicach miasta Meksyk. W ostatnim dniu objawień, 12 grudnia 1531 w sposób cudowny powstał obraz Matki Bożej z Guadalupe. Jest to najstarsze objawienie maryjne oficjalnie uznane przez Kościół Katolicki.



Pierwszy świadek objawienia się Matki Bożej z Guadalupe

Była jeszcze noc, kiedy Juan Diego (Jan Jakub) dochodził do pagórka Tepeyac. Nagle usłyszał tajemniczy śpiew ptaków. Kiedy wszedł na szczyt, wschodziło już słońce. Wtedy niespodziewanie zobaczył Niewiastę. Ona go zapytała: Dokąd idziesz? Odpowiedział, że jest niedziela, idzie oddać cześć Bogu.

Zaraz potem Niewiasta powiedziała: Zapamiętaj dobrze, najmniejszy z moich synów! Ja jestem Święta Dziewica Maryja, Matka jedynego prawdziwego Boga, Życie hojnego Stwórcy wszystkich ludzi. On

jest Panem wszystkiego, nieba i ziemi. Chciałabym bardzo, by wzniesiono tu dla mnie świątynię, abym mogła Go tu ukazywać, chwalić i na wieki rodzić. Tu ofiaruję ludziom całą moją miłość, moje miłosierne spojrzenie, moją pomoc, pocieszenie, zbawienie. Zaprawdę jestem współczującą Matką: Matką twoją i wszystkich ludzi, którzy zamieszkują ten kraj – jak również Matką wszystkich innych ludów i ludzi, którzy mnie kochają, wołają i przyzywają. Jestem Matką tych wszystkich, którzy mnie szukają i we mnie pokładają swą ufność. Tu będę wysłuchiwać waszego płaczu i skarg. Tu będę was pocieszać w waszym smutku i łagodzić wasze cierpienia. Abym jednak mogła dokonać tego wszystkiego, co jest pragnieniem mego współczującego i miłosiernego serca, idź do biskupa Meksyku. Powiedz mu, że cię przysyłam i objaw mu, jak bardzo pragnę mieć tu swoje mieszkanie. Niech mi zbuduje świątynię na tym płaskim skrawku ziemi. Powiedz mu to i wszystko, co tu widziałeś i usłyszałeś. Możesz być pewien, że szczerze cię wynagrodzę: uczynię cię szczęśliwym i obdarzę wielką radością. Wielka jest zapłata za twoją służbę. Wynagrodzę ci twoje wysiłki. A teraz idź, by wypełnić misję, którą ci powierzyłam.

Szczegóły z życia świętego Juana Diego

Juan Diego urodził się w 1474 r. w wiosce Tlayacac, odległej o ok. 20 km od obecnej stolicy Meksyku. Rodzice dali mu indiańskie imię Cuauhtlatoatzin, które w języku Azteków znaczy "Mówiący Orzeł". Należał do najbiedniejszej, a zarazem najliczniejszej klasy społeczności Azteków. Ciężko pracował na roli i zajmował się wyrabianiem mat w zamieszkanym przez plemię Nahuja mieście Cuautitlan, zdobytym przez Azteków w 1467 r. Gdy państwo Azteków zostało podbite przez Hiszpanów (1519-1521), Juan Diego wraz z żoną Malitzin (Maria Łucja) przyjęli w 1524 r. chrzest, prawdopodobnie z rąk hiszpańskiego misjonarza, franciszkanina o. Torbio de Benavente. Otrzymał imię Juan Diego. Byli jednymi z pierwszych nawróconych Azteków. W kilka lat później, w 1529 roku, Maria Łucja zmarła, nie pozostawiając potomstwa. Po jej śmierci Juan Diego przeniósł się do swego wuja do Tolpetlac.

Juan Diego był bardzo gorliwym chrześcijaninem. W każdą sobotę i niedzielę przemierzał pieszo kilkanaście mil ze swojej wioski do kościoła w Tenochtitlan, by uczestniczyć we Mszy św. i katechizacji. Podczas jednej z takich wypraw, w sobotni poranek 9 grudnia 1531 r., na wzgórzu Tepeyac objawiła mu się Matka Boża. Zgodnie z życzeniem Maryi, na wzgórzu wkrótce wybudowano kaplicę, w której umieszczono Jej cudowny wizerunek odbity na płaszczu Indianina. Juan Diego zamieszkał w pokoju, przygotowanym dla niego obok świątyni. Spędził tam resztę życia, opowiadając przybywającym do sanktuarium pielgrzymom o objawieniach, wyjaśniając prawdy wiary i przygotowując wielu do chrztu. Zmarł 30 maja 1548 r. w wieku 74 lat i został pochowany na wzgórzu Tepeyac.

6 maja 1990 r. św. Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym, a 31 lipca 2002 r., podczas swojej kolejnej pielgrzymki do Meksyku, włączył go do grona świętych.

Trzy dowody prawdziwości objawień

Maryja zapewniła Juana Diego, że jego wuj powróci do zdrowia, i tak się stało. To był pierwszy znak.

Kwiaty, w tym dorodne róże kastylijskie, które Indianin zebrał na wzgórzu Tepeyac, były drugim cudownym znakiem Maryi - na tym skalistym terenie, a na dodatek w porze zimowej, nie było mowy o jakiegokolwiek wegetacji, a tym bardziej o występowaniu tu dorodnych róż kiedykolwiek.

Gdy Juan Diego w pałacu biskupim wysypał z indiańskiego płaszcza, (zwanego tilma), róże, obecni ujrzeli na suknie wizerunek Niewiasty o rysach Meksykanki, ubranej w płaszcz koloru turkusowego, którą okalały złociste promienie. Niewiasta - Matka Boża z Guadalupe wyglądała dokładnie tak, jak opisywał Ją Juan Diego. Był to trzeci dowód na prawdziwość objawień Matki Bożej.

Podobizna Matki Bożej z Guadalupe, odbita na płaszczu Indianina, 26 grudnia 1531r. procesjonalnie została przeniesiona do prowizorycznej kaplicy na wzgórzu Tepeyac. Kaplica była potem przebudowywana, aż w 1895r. wzniesiono na tym miejscu okazałą bazylikę, którą w 1976 r. zastąpiono nowoczesną budowlą sakralną.

Końcowy fragment homilii papieża Jana Pawła II z uroczystości kanonizacji św. Juan Diego

Na zakończenie uroczystości kanonizacyjnej Juana Diego pragnę jeszcze raz pozdrowić was wszystkich, którzy w niej uczestniczyliście - wielu w tej bazylice, inni na zewnątrz, a jeszcze inni za pośrednictwem radia i telewizji. Serdecznie dziękuję za uczucia, jakie okazowali mi ludzie spotykani na ulicach podczas mojego przejazdu. W osobie nowego świętego macie wspaniały przykład człowieka prawego, o nienagannyh obyczajach, lojalnego syna Kościoła, posłusznego pasterzom, kochającego Maryję Dziewicę, dobrego ucznia Jezusa. Niech będzie on wzorem dla was, którzy tak go kochacie, i niech oręduje za Meksykiem, aby zawsze pozostał wierny. Zanieście wszystkim przesłanie tej uroczystości oraz pozdrowienie i wyrazy miłości Papieża dla wszystkich Meksykanów.

Opracował: Ks. Zygfryd Łazarz Leżański



Miejsce objawienia się Matki Bożej

Leśniańska Królowa – Opiekunka Podlasia

Podlaska Częstochowa – tak mawia się o Sanktuarium Matki Bożej w Leśnej Podlaskiej. Od ponad trzystu lat do tej niewielkiej miejscowości, nieopodal Białej Podlaskiej, przybywają wierni z całego regionu, jak również z innych zakątków Polski. A wszystko za sprawą kamiennego wizerunku Najświętszej Maryi Panny. Jego historia sięga 1683 roku, kiedy to dwaj chłopcy pasący bydło znaleźli na dzikiej gruszy „jaśniejący” obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem. Wieść o tym niezwykłym wydarzeniu szybko obiegła okolice, a w Leśnej zaczęli gromadzić się wierni. Było ich tak wielu, że z czasem właściciel tych ziem ufundował specjalną kaplicę, w której umieszczono znaleziony wizerunek. Cuda za przyczyną Maryi sprawiły, że już w 1700 roku władze kościelne zezwoliły na publiczny kult Leśniańskiej Pani.

Rosnący ruch pielgrzymkowy wymusił niejako decyzję o budowie większego kościoła, który został ukończony w 1758 roku. Jeszcze w czasie budowy przybyli tu ojcowie paulini, którym powierzono parafię leśniańską i opiekę nad cudownym obrazem. W czasie powstania styczniowego władze carskie przejęły sanktuarium i zmieniły je w cerkiew. W 1884 roku w klasztorze ulokowano dwieście prawosławnych mniszek. Gdy w 1915 roku Podlasie zajęli Niemcy, uciekły one do Rosji, zabierając ze sobą wizerunek Matki Bożej. Nie miały jednak świadomości, że w ich ręce trafiła kopia obrazu. Okazało się bowiem, że już w czasie powstania biskup Beniamin Szymański wywiózł z Leśnej oryginał, a w sanktuarium umieścił doskonałą replikę. Po śmierci biskupa oraz wtajemniczonej w jego działanie przeoryszy klasztoru Benedyktynki w Łomży, w którym prze-



chowywano wizerunek, nikt nie wiedział, gdzie on się znajduje. Poszukiwania trwały aż do 1926 roku, kiedy to odnaleziono kamienną płaskorzeźbę i ponownie umieszczono w ołtarzu głównym leśniańskiej świątyni. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości powrócili tu także paulini. 18 sierpnia 1963 roku (w 280. rocznicę objawienia się) Cudowny Wizerunek Matki Bożej Leśniańskiej został ukoronowany koronami papieskimi przez kard. Stefana Wyszyńskiego w obecności 12 biskupów i ok. 150 tys. pielgrzymów. W roku 1981 Stolica Apostolska nadała czczonej tutaj Opiekunce Podlasia nowy tytuł – Matka Jedności i Wiary. Przed cudownym wizerunkiem modlą się bowiem wspólnie katolicy i unicy. W 1984 r. kościół leśniański podniesiono do godności bazyliki mniejszej.



14
września

Święto Podwyższenia Krzyża



Od śmierci Pana Jezusa na Golgocie Krzyż stał się symbolem najwyższej miłości i ofiary. Cześć, jaką świat chrześcijański otaczał osobę Jezusa Chrystusa, dotyczyła również tego wszystkiego, co miało z Nim styczność. Dlatego taką pieczołowitością tradycja chrześcijańska otoczyła miejsca wskazane przez Ewangelie i uświęciła wiele z nich wystawieniem kaplic, a nawet okazałych bazylik.

Szczególną czią otaczano zawsze Krzyż, na którym Pan Jezus oddał swoje życie dla rodzaju ludzkiego. We-

dług starożytnego podania miała go odnaleźć w 326 roku św. Helena, matka cesarza Konstantyna Wielkiego. Na wiadomość o tym cesarz miał wysłać do Jerozolimy najznakomitszych swoich architektów Zenobiusza i Eustaza, którzy na górze Kalwarii wystawili ku czci św. Krzyża (*Ad Crucem*) monumentalną Bazylikę: 150 m długości i 60 m szerokości. Obok niej wystawili Bazylikę Zmartwychwstania Pańskiego (*Anastasis*). Obie świątynie były połączone ze sobą podwórzem. Dnia 13 września 335 roku odbyło się uroczyste poświęcenie i przekazanie miejscowemu biskupowi obu Bazylik. Na tę pamiątkę obchodzono co roku 13 września uroczystość Podwyższenia Krzyża świętego. Później przeniesiono to święto na 14 września najpierw dla tych kościołów, które posiadały tę cziogodną relikwię, potem zaś dla całego Kościoła Powszechnego.

Na pamiątkę znalezienia Krzyża świętego obchodzić zaczęto osobne święto w Kościele Zachodnim dnia 3 maja (w Polsce przeniesione na 4 maja). Reforma liturgiczna z roku 1969 święto to połączyła w jedno ze świętem Podwyższenia Krzyża Świętego obchodzonego 14 września.

POCZET PRYMASÓW POLSKI

Mieczysław Ledóchowski herbu Szaława

Właściwie nazywał się hrabia Mieczysław Jan Halka-Ledóchowski. Urodził się 29 października 1822 r. w Górkach na Sandomierszczyźnie. Po ukończeniu nauki w gimnazjach w Radomiu i Warszawie wstąpił do warszawskiego Seminarium Świętokrzyskiego. Następnie rozpoczął studia jednocześnie na Uniwersytecie Gregoriańskim i w Accademia dei Nobili Ecclesiastici w Rzymie. Ukończył je w 1847 r. uzyskując tytułu doktora obojga praw. Święcenia kapłańskie przyjął w czasie studiów w 1845 r. Zaraz po studiach rozpoczyna pracę w dyplomacji watykańskiej zajmując się sprawami Belgii, Portugalii i Ameryki południowej. Lata 1856–1861 spędził na delegaturze apostolskiej w Kolumbii, Boliwii, Wenezueli, Peru i Ekwadorze. W 1861 r. przyjął sakrę biskupią (jako tytularny arcybiskup tebański). W 1864 r. został mianowany przez papieża Piusa IX koadiutorem przy arcybiskupie metropolie poznańskiej i gnieźnieńskiej Leonie Przyłuskim. Po jego śmierci, mimo sprzeciwu władz pruskich i oporu obu kapituł, objął 24 kwietnia 1866 r. rząd arcybiskupie w obu archidiecezjach. W początkowym okresie zyskał przychylną postawę władz pruskich natomiast w społeczeństwie polskim narastało niezadowolenie i nieufność wobec jego postawy i rządów. W tym czasie przywrócił wizytacje duszpasterskie w obu archidiecezjach, a w 1867 r. zaczął wydawać Dziennik Urzędowy Kościelny. Był jednym z 5 Polaków uczestniczących w Soborze Watykańskim I, zasiadając w gronie prymasów, choć nie mógł tego tytułu używać ze względu na zakazy władz pruskich. Rozpoczęcie "kulturkampfu" przez władze niemieckie zmieniło nastawienie Ledóchowskiego. Stał się aktywnym obrońcą języka polskiego w kościele i nauczaniu religii. Promował swoich kandydatów na stanowiska kościelne nie zważając na sugestie władzy świeckiej. To wszystko doprowadziło do ostrego konfliktu i aresztowania arcybiskupa w 1874 r. Osadzono go w Ostrowie Wielkopolskim, co sprawiło wzrost poparcia ze strony społeczeństwa polskiego a Stolica Apostolska wspierając arcybiskupa nominowała go kardynałem-



prezbiterem tytułu Św. Wawrzyńca in Lucina, co pociągnęło zwolnienie kardynała, gdyż prawo w Niemczech nie pozwalało przetrzymywać kardynałów, gdyż byli oni traktowani na równi z członkami rodziny panującego. Po zwolnieniu z więzienia Ledóchowski przybył do Rzymu, tam pracował w Kurii Papieskiej a diecezjami zarządzał przez tajnych delegatów. W 1878 r. uczestniczył w konklawe, belgijski prymas kardynał Victor August Dechamps na dwóch pierwszych głosowaniach oddał na niego swój głos chcąc go uhonorować za postawę w czasie uwięzienia. Po wyborze nowego papieża Ledóchowski został jego bliskim współpracownikiem. W latach 1884–1885 kierował Sekretariatem ds. Memoriałów, a w latach 1885–1892 stał na czele Sekretariatu ds. Brewe Apostolskich. W 1886 r. na prośbę papieża Leona XIII zrzekł się godności arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. W dalszym ciągu jednak interesował się sprawami tych archidiecezji i całej Wielkopolski. Od 1892 r. piastował urząd prefekta Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. W 1896 r. został protoprezbiterem Kolegium Kardynałów, jednak zrezygnował z możliwości objęcia w przyszłości jakiegokolwiek diecezji. Kardynał Ledóchowski zmarł w Rzymie 22 maja 1902 r. i został tam pochowany. Serce kardynała pochowano w katedrze gnieźnieńskiej 24 września 1902 r. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę zwłoki kardynała zostały sprowadzone do kraju i pochowane w 26 września 1927 r. w archikatedrze poznańskiej. W Ostrowie przed konkatedrą wystawiono kardynałowi Ledóchowskiemu okazały pomnik.

Kardynał Ledóchowski został odznaczony następującymi orderami: węgierskim Krzyżem Wielkim Orderem św. Szczepana (Stefana) w 1895 r., hiszpańskim Orderem Izabeli Katolickiej, portugalskim Orderem Niepokalanego Poczęcia, pruskim Orderem Orła Czerwonego, perskim Orderem Lwa i Słońca i Krzyżem Wielkim Orderu Grobu Świętego.

WS na podst. Pocztu Prymasów Polski i Wikipedii

Poznaj prawdę...

KURS MARANA THA

katolickie rekolekcje wyzwolenia w Jezusie Chrystusie

Sopot, 17-19 września 2021

■ **Początek** w piątek
17 września 2021
o godz. 18.00
w kościele
św. Andrzeja Boboli
w Sopocie
ul. Powstańców
Warszawy 15

■ **Zapisy** w piątek
po Mszy św. o godz. 18.00
i w sobotę od godz. 8.30
w Domu Parafialnym



zaprasza
**Wspólnota
MaranaTha**

Różaniec w intencji odnowy moralnej w naszej Ojczyźnie.

Zapraszam na kolejny publiczny różaniec w stałym miejscu - na Placu Przyjaciół Sopotu (w okolicy SPATiF), w najbliższą niedzielę 5 września 2021 r. od godz. 15.30. Wcześniej, o godz. 15.00 w kaplicy adoracji przy ul. Powstańców Warszawy 15 (Parafia Św. Andrzeja Boboli) zapraszam do wspólnej modlitwy Koronką do Bożego Miłosierdzia. Różaniec organizowany jest w intencji odnowy moralnej w naszej Ojczyźnie w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

Wojciech Kałuszyński

Chocim – ostatni bój starego hetmana

2 września 1621 roku rozpoczęła się bitwa pod Chocimem, dzięki której udało się zatrzymać ofensywę turecką na ziemi Rzeczypospolitej. Jak wyglądała ostatnia batalia stoczona przez Jana Karola Chodkiewicza?

Zagrożona agresją turecką Rzeczpospolita wystawiła w 1621 roku armię liczącą 80 tys. ludzi. Znaczną jej część, bo 25–26 tys. wojsk zaciężnych, oddano pod dowództwo hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza, który poprowadził ją pod Chocim i zamknął się tam w warownym obozie. Wkrótce dołączył do niego Piotr Konasze-wicz Sahajdaczny z ok. 20 tys. Kozaków. Obóz polski położony był nad rzeką i otoczony 8-kilometrowym murem. Na lewo od Polaków rozbili obóz Kozacy, chroniąc go podwójnym rzędem okopanych wozów.

2 września przednia straż 100-tysięcznej armii tureckiej podeszła pod Chocim i z marszu uderzyła na obóz kozacki. Szturm ten został jednak odparty, podobnie jak i kolejne, podejmowane 4 września. W jednym z kontrataków Kozacy zdobyli kilka dział i dotarli aż pod sam obóz nieprzyjaciela. 7 września Turcy wdarli się do obozu polskiego, jednak zdecydowany kontratak jazdy prowadzony przez samego hetmana wyparł ich poza wały. Nieudane próby zdobycia obu obozów skłoniły Turków do rozpoczęcia regularnego oblężenia.

Działania zaczepne ograniczyli do bombardowania obozów. Tymczasem 4 września zmarł hetman Chodkiewicz, a dowództwo po nim objął regimentarz Stanisław Lubomirski. Widząc bezskuteczność swoich poczynań,



zagrożeni polską odsieczą Turcy podjęli rokowania.

9 października podpisano układ, w którym Polacy zobowiązali się powstrzymać napady Kozaków na terytoria tureckie, Turcy zaś najazdy tatarskie na ziemi Rzeczypospolitej. Układ ten został zawarty w sytuacji krytycznej, gdyż Polakom brakowało już żywności i prochu. Straty poniesione przez obie strony były wysokie, po stronie polskiej wynosiły 2 tys. poległych i 3 tys. zmarłych z głodu i chorób, 2,7 tys. dezertersów oraz 6,5 tys. poległych i zmarłych Kozaków. Straty tureckie ocenia się na 40 tys. poległych i zmarłych.

www.histmag.pl



Dzień Polskiego Państwa Podziemnego



27 września 1939 roku powołana została pierwsza konspiracyjna organizacja niepodległościowa – Służba Zwycięstwu Polski. To wydarzenie zapoczątkowało budowę Polskiego Państwa Podziemnego – fenomenu w dziejach II wojny światowej i nie tylko.

Obok pionu wojskowego – Armii Krajowej – i współpracujących z nią innych formacji Polski Walczącej, istotną rolę odegrał podziemny parlament – Rada Jedności Narodowej, a zwłaszcza rozległa, obejmująca cały obszar Rzeczypospolitej i obie okupacje działalność Delegatury Rządu na Kraj. To ona stworzyła ogromny, nie mający

odpowiednika nigdy i nigdzie aparat rzeczywiście Polskiego Państwa Podziemnego – od spraw wewnętrznych, poprzez tajną oświatę i kulturę, wymiar sprawiedliwości aż po komórki przygotowujące akty legislacyjne dla przyszłego niepodległego państwa.

Pamiętając o ich poświęceniu, walce i umiłowaniu Ojczyzny, Sejm RP ustanowił dzień 27 września Dniem Podziemnego Państwa Polskiego.

Pomnik Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego w Warszawie – monument zaprojektowany przez Jerzego Staniszkisa znajdujący się przy ulicy Wiejskiej róg ul. Jana Matejki, naprzeciw kompleksu budynków Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, .

Uroczystego odsłonięcia dokonał dn. 10 czerwca 1994 r. marszałek Sejmu Maciej Płażyński. Poświęcił św. Jan Paweł II następnego dnia.



Rocznica śmierci generała Józefa Sowińskiego

6 września 1831 roku wojska rosyjskie rozpoczęły szturm na Warszawę. Tego dnia na szanicach Woli zginął generał Józef Sowiński, wychowanek Szkoły Rycerskiej, uczestnik powstania kościuszkowskiego i kampanii 1812 roku.

Józef Sowiński urodził się 15 marca 1777 roku w Warszawie. Uczęszczał do Szkoły Rycerskiej. Podczas insurekcji kościuszkowskiej, która wybuchła w 1794 roku, brał udział w walce o Warszawę. W tym samym roku uzyskał stopień podporucznika. W 1799 roku wstąpił do armii pruskiej, w której służył przez dwanaście lat.

W 1811 roku wstąpił do armii Księstwa Warszawskiego. Rok później brał udział w wyprawie Napoleona na Moskwę. 5 września 1812 roku został poważnie ranny w nogę w bitwie pod Borodino. Niestety obrażenia były tak duże, że nogę trzeba było amputować. Józef Sowiński dostał się później do niewoli rosyjskiej, skąd zwolniono go w 1813 roku. Za kampanię moskiewską został odznaczony Orderem Virtuti Militari i francuską Legią Honorową.

Po powrocie do Warszawy objął stanowisko dyrektora Arsenалу Budowniczego w Królestwie Polskim. We wrześniu 1820 roku został komendantem Wojskowej Szkoły Aplikacyjnej.

W chwili wybuchu powstania listopadowego generał wcale nie chciał do niego dołączyć, przewidując szybki upadek zrywu i represje. Nocą z 29 na 30 listopada 1830 roku kilku wyższych oficerów, którzy myśleli podobnie, zostało zastrzelonych przed podchorążych albo przez żołnierzy. Jak twierdzi prof. Janusz Tazbir, Sowiński uniknął linczu głównie dzięki widocznemu kalectwu.

Był komendantem Wojskowej Szkoły Aplikacyjnej i nie chciał dopuścić do tego, aby jego uczniowie włączyli się do powstania i do walk ulicznych.

W miarę rozwoju powstania listopadowego gen. Józef Sowiński przyjął stanowisko dowódcy artylerii garnizonu warszawskiego. Był uważany za wybitnego specjalistę. Co prawda był inwalidą, ale uczestniczył w fortyfikowaniu Warszawy. Na własną prośbę został komendantem szanica wolskiego.

W lipcu 1831 roku generała mianowano dowódcą reduity nr 56 na Woli. Miesiąc później, kiedy wojska rosyjskie zbliżyły się już do Warszawy, Sowińskiemu powierzono



dowodzenie obroną Woli, a 22 sierpnia awansowano na generała brygady.

Przeciwko skromnym siłom powstańców (1300 żołnierzom i 12 działom) na Woli Rosjanie skierowali 11 batalionów piechoty wspartych 76 działami. Najpotężniejsze uderzenie miało miejsce 6 września. Już po paru godzinach było wiadomo, że wobec miażdżącej przewagi Rosjan, dowodzona przez Sowińskiego obrona nie miała szans powodzenia.

Gen. Józef Sowiński, który poniósł śmierć tego dnia, został uznany za bohatera narodowego. Rosjanie oficjalnie podali informację o zabiciu generała na posterunku bojowym. Ta wersja weszła do legendy i była opisywana w licznych utworach literackich.

Jednak dokładne okoliczności śmierci obrońcy reduity wolskiej nie są znane. Wiadomo, że w trakcie szturm wroga doszło do walki na bagnety, część żołnierzy polskich zginęła, część schroniła się w kościele, część się poddała. Gen. Sowiński wraz z grupą żołnierzy przystał na propozycję kapitulacji. W momencie gdy powstańcy złożyli już broń od strony kościoła padła salwa, wprost na plecy Rosjan. Uznając to za podstęp, żołnierze rosyjscy wymordowali bezbronnych Polaków bagnetami. Prawdopodobnie generał był jedną z ofiar tej rzezi.

Bitwa o Warszawę zakończyła się 8 września, przypieczetowując klęskę powstania listopadowego.

polskieradio.pl

Rocznica agresji ZSRR na Polskę



17 września 1939 roku Armia Czerwona bez wcześniejszego wypowiedzenia wojny wkroczyła na teren II Rzeczypospolitej. Napaść na Polskę była częścią tajnego paktu Ribbentrop-Mołotow, który przed wybuchem II wojny światowej zawarły Niemcy i Rosja. Konsekwencją sojuszu dwóch totalitaryzmów był rozbiór osamotnionej Polski.

Po dokonaniu przez ZSRR napaści na Polskę aresztowano ponad 200 tys. Polaków - oficerów, policjantów, ziemian i prawników. Obywateli II Rzeczypospolitej zmuszono do przyjęcia obywatelstwa radzieckiego. Masowe wywózki na Syberię objęły około 1 mln 350 tys. Polaków; około 22,5 tys. oficerów i policjantów zostało uśmierconych w Katyniu, Charkowie i Twerze.

PAP

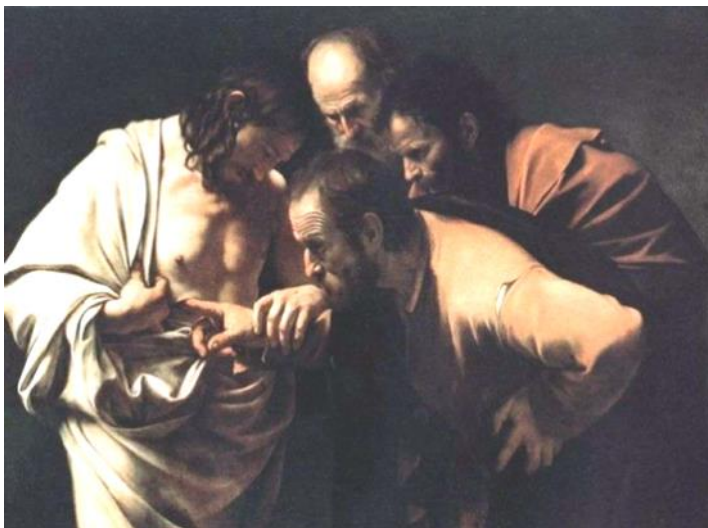
Caravaggio – mistrz światła i cienia



Caravaggio, a właściwie Michelangelo Merisi, przyszedł na świat 29 września 1571 roku w Mediolanie, w rodzinie byłego zarządcy i dekoratora domu Francesca Sforzy, a więc księcia Mediolanu, osoby bardzo majątnej i wpływowej. Młody Caravaggio kształcił się u boku Simona Peterzana, ucznia słynnego Tycjana. Bardzo szybko poznał świat sztuki: oglądał dzieła Giorgionego i Leonarda da Vinci.

Przełomowym momentem w jego życiu był wyjazd do Rzymu w 1592 roku. Z uwagi na fakt, że malarz klepał biedę, po kilku miesiącach zatrudnił się jako rzeźbielnik przy pracowni Giuseppe Cesariego, działającego dla papieża Klemensa VIII. Już wtedy wczesne jeszcze przecież prace Caravaggia, skupione wokół tematyki owoców i kwiatów, odznaczały się wyjątkową dbałością o szczegóły i niezwykle realizmem – do tego stopnia, że dzisiejsi badacze botaniki są w stanie bez problemu rozpoznać zarówno przedstawione rośliny, jak i choroby, które im doskwierały.

Po dwóch latach Caravaggio odszedł z pracowni Cesariego, aby oddawać się na przemian tworzeniu oraz... wszczynaniu bójek w okolicznych tawernach. Znamienne jest, że ów człowiek, posiadający tak awanturnicze skłonności i dziko kapryśny umysł, oddaje się także malarstwu religijnemu, czyniąc to z wielką mocą i siłą, porwijając zarówno wierzących, jak i stroniących od Kościoła. Tworzy Chłopca ugryzionego przez jaszczurkę, Ba-



„Niewierny Tomasz”

chusa czy słynną Judytę odcinającą głowę Holofernesowi, jednak prawdziwą sławę przyniosło mu dopiero zlecenie na dekorację kaplicy Contarellich, w ramach którego powstały dzieła Męczeństwo św. Mateusza oraz Powołanie św. Mateusza. Obrazy te, zaprezentowane w 1600 roku, wywołały ogromną sensację i poruszenie. Postacie wyłaniające się z mroku zostały tu bowiem potraktowane w niezwykle dramatyczny i jednocześnie realistyczny sposób, czego nikt wcześniej w malarstwie jeszcze nie dokonał. Caravaggio ucłowieczał świętych, zrzucając ich z piedestału wyjątkowości i traktując na równi z innymi – nie tylko pod względem fizyczności, ale także nadając im ludzkie uczucia i emocje, również te od świętości odległe. Sukces, jaki odniosła dekoracja kaplicy, szybko przełożył się na wiele nowych zleceń o tematyce religijnej, włączając w to także tematy brutalne, takie jak tortury czy śmierć. Nowatorstwo Caravaggia polegało w głównej mierze na kontrastowym i ostrym światłocieniu, którym teatralnie modelował sylwetki i kompozycję, oświetlając i eksponując to, co najważniejsze, jednocześnie wiele ukrywając w mroku.



„Wieczera w Emaus”

Oczywiście rewolucyjne rozwiązania, szczególnie, jeśli stosowane w przypadku treści wysokich, nie spotykały się z uznaniem każdego. Choć liczne wybryki Caravaggia uchodziły mu często bezkarnie dzięki wstawiennictwu wpływowych mecenasów i opiekunów, w 1606 roku doszło do wydarzenia, które na zawsze odmieniło jego dalsze losy. W nocy 29 maja, podczas bójki, artysta zabił, prawdopodobnie nieumyślnie, pewnego sutenera, przez co zmuszony był uciekać przed wymiarem sprawiedliwości. Udał się do Neapolu, gdzie przez krótki czas tworzył pod ochroną rodziny Colonnów. Po kilku miesiącach malarz-zbieg wyruszył na Maltę, by już do końca życia tułać się z miejsca na miejsce. W międzyczasie po raz kolejny kogoś pobił, trafił do więzienia, przeżył atak na swoje życie i wreszcie, zupełnie zdziwaczawszy, zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach w 1610 roku, tuż przed ułaskawieniem, które miał otrzymać. Podczas pościgu za złodziejami obrazów zwałił się z konia, trawiony gorączką i po paru dniach zmarł.

50 lat z „Przygodami psa Cywila”

9 września 1971 roku telewizja polska wyemitowała pierwszy odcinek serialu Przygody psa Cywila. Serial utrzymany w konwencji komediowo-kryminalnej zyskał ogromną popularność. To ona właśnie spowodowała, że emisja serialu była wielokrotnie wznawiana.



Głównymi bohaterami są sierżant MO Walczak oraz pies rasy owczarek niemiecki Cywil. Sierżant Walczak ratuje Cywila przed uspieniem - miało się tak stać z powodu przekroczenia stanów liczebnych psów rasowych w MO. Następnie główny bohater szkoli swojego pupila.

Serial opowiada o niezwykle przyjaźni jaka połączyła powolnego i niezbyt ogarniętego sierżanta Milicji Obywatelskiej i Cywila. Duet tropi niebezpiecznych przestępców, chroni dzieci przed wybuchem niewypalów, a nawet - skacze ze spadochronem. Wyjątkowości i realizmu dodaje fakt, iż podczas nagrywania serialu użyto autentycznego sprzętu, który wykorzystywała wtedy MO. W każdym odcinku jest dużo pościgów, strzelanin oraz wybuchów. Na ekranie zobaczymy nie tylko mrożące krew w żyłach akcje... Z tego powodu serial podobał się wszystkim, którzy lubią dobre kino kryminalne

oraz tym, którzy kochają zwierzęta. Aktor numer jeden w serialu miał na imię Bej i ze swojej ważności zdał sobie sprawę już pierwszego dnia na planie. Miał charakter gwiazdy. Na hasło "Cisza, kamera!" stawał się czujny i skupiony. Przybiegał w gotowości nawet, gdy kręcone były sceny z samymi ludźmi, potrafił jednak usiąść cichutko i poczekać.

Ale jak nakłonić psa, by obejrzał się i spojrzął w jeden punkt kilkanaście razy z rzędu? Sposobem okazał się szelst rozpakowywanego cukierka. Gorzej, że potem Bej te cukierki zjadał. Wtedy nie było jeszcze świadomości tego, co szkodzi zwierzakom. Tak częste motywowanie psa miało finał tragiczny. Odtwórca roli Cywila miał chorą wątrobę i trzeba go było uspić. Jednak w sercach widzów kilku pokoleń ma stałe miejsce.



W serialu możemy zobaczyć liczne gwiazdy polskiego kina, telewizji i teatru. Są to między innymi: Krzysztof Liwin - sierżant Walczak, Wojciech Pokora, Elżbieta Borkowska, Henryk Bąk, Józef Pieracki.

40 lat temu zginął Bronisław Malinowski

W tym roku mija 40 rocznica tragicznej śmierci wybitnego lekkoatlety - Bronisława Malinowskiego. Zginął w wypadku samochodowym na moście w Grudziądzu 27 września 1981 roku.

Bronisław Malinowski urodził się 4 czerwca 1951 roku w miejscowości Nowe k. Grudziądza. Był absolwentem poznańskiej AWF, jego trenerem był Ryszard Szczepański. Trzykrotnie startował w igrzyskach olimpijskich w biegu na 3000 m z przeszkodami. Największy sukces w postaci złotego medalu przyszedł rok przed śmiercią lekkoatlety na igrzyskach w Moskwie (1980). Wcześniej w Monachium (1972) był czwarty, w Montrealu (1976) drugi.

W 1972 roku wyrównał rekord Europy podczas mityngu w Warszawie na dystansie 3000 m z przeszkodami (8.22,2). Na swoim koncie miał dwa złote medale mistrzostw Europy - w 1974 i 1978 roku. Był dziesięciokrotnym mistrzem Polski i dwudziestokrotnym rekordzistą kraju.

Do dziś nikt nie pobił rekordów Polski na 3000 m, 5000, 1 milę i 3000 z przeszkodami należącymi do Malinowskiego. Ten ostatni ustanowił 28 lipca 1976 roku w Montrealu, a wynosi on 8.09,11. W czym tkwi tajemnica tak dobrych wyników osiągniętych przez Bronisława Malinowskiego oraz braku następców, którzy mogliby poprawić jego osiągnięcia?

Wszystkim wydaje się, że dla każdego mistrza najtrudniejszy był bieg, w którym zdobył złoty medal czy to mistrzostw świata, Europy, czy igrzysk. Zupełnie inaczej było jednak w przypadku Bronisława Malinowskiego.



"Broniek pojechał kiedyś do Kenii na obóz sportowy wraz z dwoma kolegami Ryszardem Kopijaszem i Janem Kowalem. Brali udział w zawodach miejscowych na bieżni z gliny, gdzie wielu tamtejszych biegaczy startowało w długich spodniach i na bosaka, a tylko kilku z nich miało krótkie spodenki. Nasi myśleli, że wygrają w cuglach. Nic bardziej mylnego, w połowie dystansu okazało się, że naszym po prostu brakowało już tlenu. Pamiętam jak Broniek opowiadał, że po minięciu mety przez kilkanaście minut musiał być cucony. To był właśnie jego najtrudniejszy bieg w życiu" - wspomina brat. Bronisław Malinowski był synem polskiego żołnierza, bohatera spod Monte Cassino i szkockiej imigrantki Irene Dovell. Patriotyczny duch panujący w domu i liczne rodzeństwo sprawiły, iż wyrastał na człowieka przywykłego do solidnej pracy, ceniącego i znającego dobrze trud codziennego obowiązku. Był tytanem pracy, zdolnym do największych poświęceń w imię celu, do którego zmierzał. I cel ten zwykle osiągał. Podziwiany przez innych, sam był człowiekiem nadzwyczaj skromnym i koleżeńskim, a sukcesy rywali cieszyły go nie mniej niż własne.

Lubiany przez wszystkich, którzy się z nim zetknęli, sportowców, szkoleniowców, kibiców i dziennikarzy. 40 lat temu sportowy świat żegnał go z wielkim bólem.

Znakomitego sportowca pośmiertnie wyróżniono nagrodą Fair Play, tytułem Honorowego Mistrza Sportu, a także Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Bohdan Sienkiewicz, odszedł na wieczną wachtę



Bohdan Sienkiewicz urodził się 10 września 1931 roku w Stolinie na Polesiu. Po II wojnie światowej jego rodzina przeniosła się do Wielkopolski, a on po zdaniu w Lesznie matury, rozpoczął w 1951 roku studia w Trójmieście. Jako miłośnik morza początkowo planował kontynuować edukację w Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni, ostatecznie jednak zdecydował się na Wydział Morski w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Sopocie.

Już podczas studiów rozpoczął współpracę z mediami. Na początek z Telewizją Polską, następnie był redaktorem miesięcznika „Polish Maritime News”. Etat w TVP w Gdańsku dostał 1965 roku. Dwa lata później wraz z redaktorami Jerzym Micińskim, Stanisławem Ludwigiem i kapitanem żeglugi wielkiej Wojciechem Zaczkiem oraz komandorem Rafałem Witkowskim stworzył najsłynniejszy polski program o tematyce morskiej – „Latający Holender” – który był emitowany przez 26 lat. Niezwykłym pomysłem wykorzystanym w „Latającym Holendrze” było zaangażowanie młodych widzów w rozwiązywanie zadań powiązanych oczywiście z morską tematyką programu. Gromadzone w ten sposób punkty były premiowane udziałem w rejsach i obozach żeglarskich. W ciągu ponad ćwierćwiecza obecności „Holendra” na antenie, zadania rozwiązało 100 tys. młodych ludzi, a 5 tys. dzięki temu uczestniczyło w różnych letnich akcjach.

W roku 1973 na bazie „Latającego Holendra” utworzono organizację wychowania morskiego Bractwo Żelaznej Szekli. Na potrzeby Bractwa zbudowano w 1980 żaglowiec „Pogoria”.

Bohdan Sienkiewicz w TVP Gdańsk zajmował się nie tylko „Latającym Holendrem”. W latach 1965-1971 był za-

stępcą redaktora naczelnego, a od 1971 do 1976 roku redaktorem naczelnym. Od 1976 do początku 1981 pracował jako korespondentem Telewizji Polskiej w Afryce. Zebrane tam materiały wykorzystywał później w prowadzonym przez siebie w latach 1983-1992 programie „Dookoła Świata”.

W latach 1987-1988 Bohdan Sienkiewicz wziął udział w rejsie „Daru Młodości” dookoła świata. W jego trakcie wraz z operatorem Januszem Ulatowskim zrealizował serię filmów dokumentalnych. W latach 90. przeszedł na emeryturę, ale wciąż był aktywny – pisał m.in. do magazynu „Wiatr” i „Portalu Morskiego”. Aktywnie działał także w Bractwie Kaphornowców. 7 stycznia 2017 roku, równo 50 lat po emisji pierwszego odcinka „Latającego Holendra”, zorganizował zlot twórców i uczestników programu.

Był wielokrotnie nagradzany. W 2011 roku przyznano mu Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. W 2014 roku otrzymał Nagrodę Specjalną im. Kapitana Leszka Wiktorowicza. 16 stycznia 2016 roku na VII Pomorskiej Gali Żeglarskiej otrzymał tytuł Pomorskiego Popularyzatora Żeglarstwa 50-lecia Pomorskiego Związku Żeglarskiego, a dwa lata później Medal za Szczególne Zasługi dla Żeglarstwa Pomorskiego.

Zmarł 20 lipca 2021 roku



*Dobry Panie Boże
Uchyl mi nieba
Tej jesieni
Daj trochę ciepła
Wczesnym wieczorem
Kiedy strudzona
Wrócę do domu
Niech na mnie czeka
Szkłanka herbaty
Z sokiem malinowym
Spóźniony gość
Zwyczajna rozmowa
Od serca do serca
Kot za piecem*

*Uchyl mi nieba
Jeszcze tej jesieni*

Regina Nachacz

Jesienna prośba



SOPOCKIE ULICE

Gen. Andersa



Ulica w Górnym Sopocie, o długości 520 m, łączy aleję Niepodległości ze środkową częścią doliny Siedlisko. Jest zabudowana po obu stronach willami, w większości czynszowymi, wzniesionymi w latach 1896-1915, a także dwupiętrowymi domami mieszkalnymi z lat 50 XX w. Dzięki różnorodnej zabudowie oraz zadrzewieniu złożonemu ze starych lip i kasztanowców, należy do ładniejszych sopoczych ulic.

Dawne nazwy ulicy: Brombergstrasse (1896-1945); Podgórna (1945-1947); Karola Świerczewskiego (1947-1990). Władysław Anders (1892-1970), generał i polityk. W 1941 r. organizator i dowódca armii polskiej w Związku Radzieckim; w 1944 dowodził polskim korpusem w bitwie o Monte Cassino.

Parcela pod numerem 25. Modernistyczna, piętrowa willa o dość złożonej architekturze, zbudowana w 1911 r., otoczona bogato zadrzewionym ogrodem (ładne okazy cisów, jodeł jednobarwnych i jałowców wirginijskich). Dom pod numerem 27. Okazała willa o wystroju modernistycznym, zbudowana w 1911 r. przez inżyniera Antona Montuę. Mieści dziś cztery katedry Wydziału Prawa Uniwersytetu Gdańskiego. W hallu połączonym z klatką schodową duży witraż oraz elementy oryginalnej stolarki.

Policjant zatrzymuje kierowcę, który przejechał przez skrzyżowanie na czerwonym świetle. Rozpoznaje w nim swego byłego nauczyciela języka polskiego.

- No, panie profesorze, mandatu panu nie wlepię, ale na jutro napisze mi pan sto razy: "Nie będę przejeżdżał na czerwonym świetle".

Na lekcji matematyki nauczyciel rozwiązuje równanie z jedną niewiadomą. Zapisuje niemal całą tablicę, a na koniec odwraca się do dzieci i mówi:

- No i co? Teraz już wiemy, że "x" równa się zero.
- To straszne - załamuje ręce Zosia. Tyle liczenia na nic!



Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...

Kawa jest idealnym towarzyszem bezy i nie tylko podana w filiżance do wypieku bezowego. Kawę z powodzeniem można dodać do ubitych białek, dzięki czemu gotowe bezy uzyskają ciekawy smak. Nie bez znaczenia jest fakt, jaką kawę wybierzemy i kiedy dodamy ją do białek. W tym przypadku świeżo zaparzone espresso nie jest dobrym pomysłem - zbyt duża ilość płynu rozrzedzi masę, a efekt będzie daleki od pożądanego, dlatego lepsza będzie kawa w formie sypkiej. Można wybrać kawę rozpuszczalną lub ziarnistą. Najlepiej wybrać ziarnia o intensywnym aromacie (idealnie sprawdzą się kawy pod espresso), zwłaszcza ziarnia charakteryzujące się owocowym aromatem.

Składniki (na 12 bez):

- 5 białek (ok. 190 g)
- szczypta soli
- 260 g drobnego cukru
- 2 łyżeczki soku z cytryny
- 2 łyżeczki bardzo drobno zmielonej kawy
- 2 łyżeczki mąki ziemniaczanej

Krem:

- 250 g mascarpone
- 250 ml śmietanki kremówki (30 lub 36%)
- 3 łyżeczki cukru pudru
- Mus malinowy:
- 300 g malin
- 2 łyżki cukru
- kilka kropel soku z cytryny

Wykonanie:

Rozgrzej piekarnik do 120°C (grzałki góra - dół) lub 110°C w przypadku termoobiegu, przygotuj 2 większe blaszki i wyłóż je papierem do pieczenia.

Do suchej metalowej miski dodaj białka i zacznij ubijać na niższych obrotach miksera. Kiedy białka się lekko spienią, dodaj szczyptę soli i zwiększ obroty miksera do maksimum. Ubijaj białka do czasu otrzymania sztywnej piany, następnie stopniowo dodaj cukier, cały czas ubijając. Kiedy masa będzie gęsta (bez widocznych grudek cukru) przestań ubijać. Dodaj sok z cytryny i przesianą mąkę ziemniaczaną. Krótко wymieszaj mikserem. Dodaj kawę, bardzo drobno zmieloną i wymieszaj delikatnie szpatułką.

Masę przełóż łyżką na blaszkę zachowując odstępy (bezy urosną podczas pieczenia). Każdą bezę delikatnie spłaszcz robiąc w środku wgłębienie, dodatkowo możesz łyżeczką uformować boki.

Obydwie blaszki wstaw do piekarnika i piecz przez 30 minut, następnie zmniejsz temperaturę do 80 °C i piecz kolejne 2 godziny 15 minut. Po tym czasie sprawdź bezy, jeśli będą zbyt miękkie w środku, przedłuż czas pieczenia. Studź w uchylonym piekarniku.

W międzyczasie przygotuj mus malinowy. Maliny przełóż do garnuszka, dodaj cukier i gotuj kilka minut, co jakiś czas mieszając. Owoce powinny się całkowicie rozpaść, a sok lekko zredukować (zajmie to ok. 7 minut). Po tym czasie przecedź dokładnie przez sito, by pozbyć się pestek. Wystudź otrzymany mus.

Po wystudzeniu bez, przygotuj krem. Do wysokiego naczynia wlej śmietankę kremówkę i dodaj mascarpone. Ubijaj do czasu otrzymania gęstego, puszystego kremu (1-2 minuty). Dodaj cukier puder, dokładnie wymieszaj.

Wgłębienie każdej mini pavlovey wypełnij kremem (ok. 1 łyżka kremu na 1 ciastko) i polej 1 łyżeczką musu malinowego. Udekoruj ulubionymi owocami.

przepis Patrycji Kuklińskiej, CoffeDesk



Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

Koncert Pamięci Powstania Warszawskiego



W poniedziałek 2 sierpnia w naszym kościele odbył się koncert pamięci Powstania Warszawskiego w 77 rocznicę jego wybuchu. Tę szczególną rocznicę uczciliśmy muzyką polską i dedykowaną Polsce. W programie znalazły się utwory Gerke, Mikuli, Bacewicz, Wiechowicza i dedykowane Polsce kompozycje Henry Vieuxtemps. Na zakończenie występu mogliśmy wysłuchać muzycznej aranżacji jednej z powstańczych pieśni. Koncert odbył się w ramach X Wieczorów Muzycznych u św. Andrzeja Boboli i był prowadzony przez Annę Sawicką, na skrzypcach mogliśmy usłyszeć m.in. Katarzynę Bąkowską oraz Franciszka Jasionowskiego na fortepianie.

Zapraszamy jeszcze w poniedziałki na 19.00: 30 sierpnia („Zacząło się od konstytucji 3 maja” - Sopot Quatro Celli), 6 września (miłość w muzyce i poezji – wiersze K.K. Baczyńskiego) - Anna Bachleđa - harfa koncertowa oraz 13 września na Koncert finałowy w wykonaniu Trio Sopot.

Tornister pełen uśmiechu

Nasza parafia włączyła się w kolejną edycję akcji Caritas „Tornister pełen uśmiechów”. Celem tej akcji jest wsparcie dzieci z potrzebujących rodzin u progu nowego roku szkolnego. Od kilku lat plecaki trafiają do dzieci mieszkających za naszą wschodnią granicą, głównie na terenie Ukrainy.

Zaprosiliśmy wszystkich ludzi dobrej woli do włączenia się w tę akcję. Chętni zgłaszali się po Mszy św. po plecaki, które wypełnili przyborami szkolnymi i odnosili je do parafii. Otrzymaliśmy 15 tornistrów, które przekazaliśmy do "Caritas". Można było także złożyć ofiarę do puszek przy wyjściu z kościoła na tzw. wirtualny plecak. Zebrane środki zostały przekazane na specjalne konto Caritas.

Dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w to dzieło, w tym Akcji Katolickiej.



Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

MSZE ŚWIĘTE

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30 9.00 10.30 12.00 13.15 18.00 19.00
SOBOTA 18.00 - Msza św. niedzielna

DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

BIURO PARAFIALNE

czynne:

Poniedziałek - 15.30 - 17.00

Czwartek - 9.30 - 11.00

Kontakt tel. 58 551 50 03

www.swbobola.pl

NABOŻEŃSTWA

PONIEDZIAŁEK - po wieczornej Mszy św. litania do św. Andrzeja Boboli

ŚRODA – godz. 17.30 - Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

PIĄTEK – godz. 17.30 - Koronka do Miłosierdzia Bożego.

I CZWARTEK MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 9.00 nabożeństwo ku czci Najświętszej Krwi Chrystusa

I PIĄTEK MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 18.00 nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa i adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z uwielbieniem i śpiewem do godz. 20.00.

I SOBOTA MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 9.00 nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z różańcem wynagradzającym

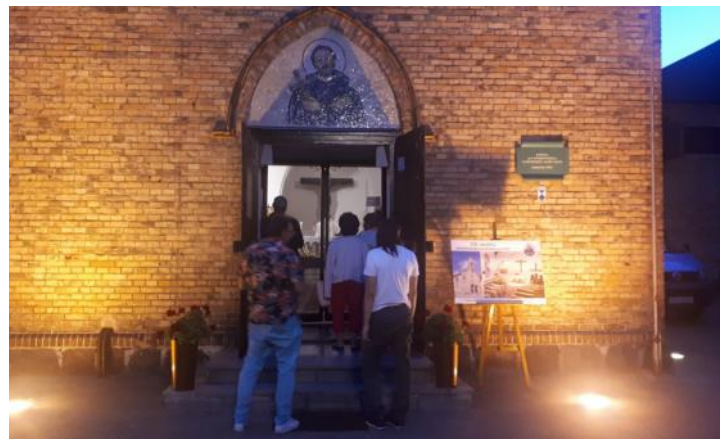
OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 9.00 Różaniec rodziców i dziadków w intencji dzieci i wnuków

Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

Odpust Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

Nasza kaplica jest pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Z tej racji mogliśmy w tym dniu skorzystać z łaski odpustu pod zwykłymi warunkami. Przed południem po Mszy św. o 10.30, 12.00 i 13.00 wierni mogli skorzystać z kawy, ciast pieczonych przez Akcję Katolicką oraz z barszczu, który przygotowały harcerki ze Związku Harcerzy Rzeczypospolitej.

Przez cały dzień nasza kaplica była otwarta i można było pomodlić się przed Najświętszym Sakramentem, a o godz. 20.00 była celebrowana dodatkowa Msza św., po której odśpiewaliśmy Apel Jasnogórski.



Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej pod opieką ks. Wojciecha Lange
Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot
Kontakt: tel. 58 551 50 03 www.swbobola.pl email: swbobola@gmail.com
Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego